

KARTA PRACY NR 1



KARTA PRACY NR 1



Przeczytaj tekst z bloga Zwierza Popkulturalnego (Katarzyny Czajki-Kominiarczuk) przypisany Twojej grupie zadaniowej oraz zakończenie tekstu z bloga i wspólnie z innymi osobami przygotujcie wypowiedź na temat określonej rady, jak oglądać filmy (zachowano oryginalną pisownię z bloga).

Co dzisiaj oglądamy? Czyli dziesięć rad, jak oglądać filmy

Znajoma pisze post na Facebooku. Jak zacząć oglądać filmy (...)

GRUPA I (zachowano oryginalną pisownię z bloga)

Nie bój się – to jedna z podstawowych rzeczy która powstrzymuje nas przed spojrzeniem na rzeczy których jeszcze nie znamy. Strach. I to nie tak wielki strach, który nas paraliżuje, ale taka drobna obawa. To nie jest temat dla nas, to zbyt poważny reżyser, to będzie jakiś dziwny scenariusz. Znaleźć tego typu wymówkę nie jest trudno. Sam zwierz obserwuje u siebie ten mechanizm nie raz. Ale widzicie problem polega na tym, że nic nie wiemy o filmie póki go nie obejrzymy. Zwierz lubi przywoływać swoje pierwsze spotkanie z „Tam gdzie rosną poziomki”. Zwierz był absolutnie przekonany, że oto spotka się z filmem straszny. Wicie czarno biały Bergman. Film symbol nudnego kina. Oczywiście zwierza do tego pierwszego seansu zmuszono (pokazano mu film w czasie wykładu z historii kina), ale to było odkrycie. Film trafił do zwierza, rozbawił go (miejskami) poruszył ale nie przygnębił. Za to wbił się w głowę jako jedna z najbardziej dotykających zwierza historii jaką widział w kinie. Sam nigdy by po niego nie sięgnął ze strachu przed kinem poważniejszym (zwierz miał dziewiętnaście lat i bał się pewnych filmów dużo bardziej niż dziś), niechęcią do spędzania wieczoru oglądając Bergmana. A tak dostał coś zupełnie innego. (...)

GRUPA II (zachowano oryginalną pisownię z bloga)

Reżyser i producent mówią „kocham cię” – wszyscy doskonale wiemy czego nie lubimy, ale warto zadać sobie pytanie co lubimy – zwierz np. bardzo często łapie się na tym, że lubi konkretnych reżyserów do tego stopnia, że nie obchodzi go za bardzo o czym dokładnie jest film – byleby stał za nim ten sam człowiek czy ludzie – zwierz ma tak np. z zespołem Marchant/Ivory – zwierz naprawdę nie ogląda tych filmów dlatego, że porywające są ich kolejne fabuły. Tym, co zwierza przyciąga do kolejnych produkcji jest nastrój, sposób kręcenia, pewien styl filmowania. Dlatego też tak ważne by dobrze pamiętać, kto wyreżyserował nasze ulubione filmy – to właśnie te nazwiska pozwalają nam przynajmniej więcej dowiedzieć się, co w reżyserii lubimy, a czego nie. Np. zwierz najbardziej lubi kiedy film ma stosunkowo małą obsadę i stosunkowo statyczną akcją, a jak już dzieje się wśród grupy ludzi, którzy nic nie robią tylko rozmawiają, to zwierz jest najszcześniejszym ze wszystkich zwierzy. Ale nikt się z taką wiedzą nie rodzi. Zwierz sam musiał – właśnie oglądając filmy – wynotować sobie mentalnie te momenty w kolejnych produkcjach, kiedy naprawdę czuł związek z historią czy bohaterami. W ten sposób powstaje mapa naszych preferencji, która pozwala powiedzieć, co tak właściwie w filmach lubimy. Zwierz ma też swoje wytwórnie i producentów którym ufa – tak moi drodzy – to też jest sposób na to, by jakoś się w gąszczu filmów odnaleźć. Każda większa wytwórnia ma przy sobie przybudówkę, która produkuje tzw. filmy niezależne. Filmy niezależne w Stanach to po prostu filmy, na które nie wydaje się setek milionów dolarów. Zwierz ogląda niemal wszystko, co wpadnie mu w ręce z kilku takich wytwórni. Dlaczego? Bo to jest też pewna forma selekcji. Np. takie Sony Pictures Classic – doskonały sposób na wyselekcjonowanie filmów, z jednej strony jak najbardziej mieszczących się w kręgu kultury popularnej, a z drugiej zwykle z nieco lepszymi scenariuszami czy aktorstwem. Albo np. Film4 Productions – zwierz, widząc znak tego producenta, zawsze ogląda film. Wiecie, obejrzał już ich dziesiątki i naciął się tylko kilka razy. Przy czym to są bardzo różne produkcje, a jednak trafiają do zwierza. Dlaczego? Zwierz nie ma pojęcia, ale to też jest sposób na to, by jakoś ogarnąć rzeczywistość filmową. W przypadku zwierza całkiem skutecznie. I ponownie – kiedy nie wiem, co oglądać – po prostu wybieram kolejny film z listy wyprodukowanych przez Film4. I ponownie nie ja podejmuję decyzję, tylko powierzam komuś mój filmowy los. (...)

GRUPA III (zachowano oryginalną pisownię z bloga)

Otwórz oczy – jedna z rzeczy, która jakoś zawsze stanowi duży problem w przypadku filmów jest to jak je technicznie oglądać. Nie chodzi czy legalnie czy nie, z komputera czy na ekranie telewizora. Chodzi o poziom zaangażowania w seans. Widzicie zwierz uważa, że o ile na seriale można zerkać okiem (zdarza mu się to w przypadku wielu produkcji) to oglądanie filmów wymaga pewnego zanurzenia się w świecie przedstawionym. Zwierz co prawda czasem maluje paznokcie w czasie niektórych średnich produkcji, ale w większości przypadków stanowi w czasie oglądania filmu nudny obraz. Siedzi i patrzy. Bo kiedy wchodzimy w film głębiej niż tylko w fabułę to staje się on intrygujący. Kiedy zadamy sobie kilka pytań – dlaczego w tym ujęciu nie widzę twarzy aktora, czy on to ucho pociera, bo aktora coś zaswędziało, czy to tik nerwowy bohatera, czy tego kawałka ścieżki dźwiękowej już nie było? Zwierz uwielbia zadawać sobie takie pytania w czasie oglądania filmu. To wcale nie muszą być najlepsze sceny, ale samo zadawanie sobie tych pytań daje mnóstwo frajdy. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy np. wiemy że część dialogów jest improwizowana, albo próbujemy wyczuć, gdzie jakaś decyzja montażowa zadecydowała o takim, a nie innym kształcie sceny. Zwierz wie – to są trochę pytania dla pasjonatów. Ale nie do końca – na pytanie dlaczego oglądać filmy zwierz ma zawsze odpowiedź – bo nie da się zrozumieć filmów ich nie oglądając. To sztuka, której wszyscy się musimy nauczyć i do perfekcji doprowadzi nas jedynie wprawa.

GRUPA IV (zachowano oryginalną pisownię z bloga)

Na tyle siebie znamy, ile nam pokazano – zwierz nie lubi filmów biograficznych kręconych za życia osób w nich opisanych. Jednym z jego ulubionych filmów jest „Social Network”. Zwierz nie przepada za produkcjami wojennymi dziejącymi się na pustyni. Jednym z jego ukochanych filmów jest „Jarhead”. Zwierz nienawidzi horrorów. Co nie zmienia faktu, że kiedy ma przywołać jedną z najlepszych scen, jaką widział w kinie, to pewnie przypominałby konia na promie w „Ringu”. Zwierz nie lubi kina gangsterskiego. Ale nie ma wątpliwości, że jego ukochanym filmem jest „Ojciec Chrzestny”. Te zdania nie są ze sobą sprzeczne. Wręcz przeciwnie. Wszyscy mamy preferencje. Gdyby zwierz miał wskazać swój absolutnie ukochany gatunek filmowy, pewnie wyszłoby, że zwierz uwielbia stare dobre melodramaty. Im więcej osób umiera po drodze nie zaznawszy szczęścia w miłości, tym bardziej chlipie zwierz. Ale kino to podła bestia. Doskonałe filmy wymykają się naszym preferencjom. Bo przecież „Social Network” to film, który dotyka spraw bardzo ludzkich i właściwie nie opowiada o Facebooku, bo „Jarhead” to nie jest film o wojnie, tylko o jej braku, „Ring” może i straszy, ale jest też przepięknie nakręcony, „Ojciec Chrzestny” to film absolutny dotykający wszystkich sfer życia, arcydzieło bez jednej fałszywej nuty. Dlatego zwierz mimo, że doskonale zna swoje preferencje na nich nie polega. Nie chodzi o strach, o którym zwierz pisał wcześniej. Tylko o to, że tak naprawdę filmy nie są w stanie zamknąć się w ramach gatunku. Więcej – zwierz, jak wszyscy woli, by kończyło się dobrze, ale czasem kończy się źle i zwierz wie, że to jest jedyny sposób by film był dobry. Ograniczając się wyłącznie przez własne preferencje nie dajemy kinu szansy nas poruszyć tam, gdzie się tego nie spodziewamy. A przecież o to chodzi, o uczucia, których się nie spodziewamy.

GRUPA V (zachowano oryginalną pisownię z bloga)

Nie wierz słowom – niekiedy nie ma nic bardziej zniechęcającego do seansu niż opis filmu. Zwierz radzi dwie rzeczy. Po pierwsze trzymać się z daleka od wszelkich opisów, po drugie im nie wierzyć. Dystrybutorzy często doskonale ukrywają o czym film jest naprawdę – często nie chcąc zniechęcić widza. Poza tym żadne streszczenie nie odda nastroju filmu. Tymczasem to jest rzecz absolutnie kluczowa, jeśli chodzi o to, co wyniesiemy z produkcji. Czasem bardzo podobne historie mogą mieć zupełnie inny nastrój i jedne bardzo nam się spodobać, inne bardzo nam się nie spodobać. Zwierz spędził mnóstwo czasu tłumacząc różnym zniechęconym użytkownikom sieci, że nie – ten opis na Filmwebie, tyle okładki, czy Imdb, nie ma nic wspólnego z kinem. Czy opis „11-letni Billy Elliot z górniczej rodziny marzy wbrew otoczeniu, by zostać tancerzem Królewskiej Akademii Tańca”, oddaje to jakim super filmem jest „Billy Elliot”? Jak bardzo nie jest o marzeniach, by zostać tancerzem, ale o milionie innych rzeczy – w tym – przełamywaniu barier społecznych, poświęceniu dla rodziny, oraz tym jak kultura otwiera drzwi do zupełnie nowego świata. Nie ma w tym zdaniu ani słowa o tym, jak pięknym zapisem ojcowskiej miłości jest film, ani jak dobrym społecznym komentarzem. A jednak wciąż dajemy się zwieść pozorom, że te jedno czy dwa zdania w bazie danych powiedzą nam cokolwiek o filmie. Przy czym zwierz nie jest przeciwny czytaniu o kinie – sam wielokrotnie to robił. Ale zawsze mając z tył głowy, że czytać o filmie, a obejrzeć film, to dwie zupełnie różne nie przystające do siebie rzeczy.

GRUPA VI (zachowano oryginalną pisownię z bloga)

Rozbieżność zeznań – zwierz uważa, że choć filmy powinno oglądać się indywidualnie (by być pewnym, co myślimy) to należy porównywać doznania – czytać recenzje, fora czy wypowiedzi znajomych. Nie po to, by dostosować swoje zdanie do cudzego. Chodzi o cudowną rozbieżność zeznań. Widzicie, kiedy czytamy książkę, a potem okazuje się, że nasi znajomi czytając tą samą książkę widzieli zupełnie co innego, to nie ma się co dziwić. Oni i My mamy różną wyobraźnię, mówimy różnym językiem, tworzymy z zapisanych w książce słów różne światy. W przypadku filmów wszyscy dostają to samo. Te same twarze, miejsca, karty, ujęcia, dialogi. A jednak nie. Nagle okazuje się, że twój ukochany film jest szmirą, że ktoś zmienia życie po seansie produkcji na której się przysnęło, że dla ciebie formatywne znaczenie miała produkcja, która kogoś zupełnie nie obeszła, itp. To jest najbardziej przecudowna strona kinematografii – nawet jeśli opowie się milionom ludzi, tą samą historię, z tymi samymi aktorami, tymi samymi środkami, to każdy zobaczy trochę co innego. Oczywiście zwierz wie, że to truizm ale, żeby przekonać się, jak fascynujące jest to różne oglądanie tych samych filmów przez różnych ludzi, trzeba się zebrać i co nieco samemu obejrzeć. Jednocześnie dyskusja nad tym, dlaczego postrzegamy filmy inaczej, to jedna z ciekawszych i przyjemniejszych dyskusji o kulturze, w jaką się można wplątać.

ZAKOŃCZENIE TEKSTU Z BLOGA

(zachowano oryginalną pisownię z bloga)

Koleżanka pyta, jak oglądać filmy, a zwierz nie wie co powiedzieć. Serio. Mimo, że ten wpis ma już kilka stron, zwierz wciąż ma wrażenie, że nie umie odpowiedzieć na to pytanie. Dlaczego? Cóż zwierz podejrzewa, że najważniejsze w tym wszystkim jest po prostu mieć ochotę na kino. Zwierz nie wie jednak, jak się ochotę na kino traci. Od czasu kiedy był dzieckiem obejrzenie filmu stanowiło pewien stały rytuał dnia. W domu zwierza nie było seriali, ale były filmy – oglądane niemalże obowiązkowo w okolicach dwudziestej. Do dziś pewien rytm w domu rodzinnym zwierza wyznacza pytanie „Co dziś oglądamy”. I wiecie co. Może to jest odpowiedź na to pytanie. Nie wiem, jak zachęcić do oglądania filmów. Jak już zwierz pisał – słowa nie są w stanie wyświadczyć obrazom żadnej przysługi. Jestem jednak pewna, że filmy trzeba oglądać. I że najtrudniejszy jest ten pierwszy krok. Kiedy świadomie decydujemy się, że dziś obejrzymy film. Zwierz jednak myśli, że trzeba zacząć od pytania, które sam zwierz zadaje sobie co wieczór. „Co dziś oglądamy”. A potem zanurzyć się w 120 lat ludzkiej wyobraźni. To naprawdę jest najlepsza przygoda od czasu, kiedy krasnoludy odwiedziły pewnego Hobbita. Tylko nie zapomnijcie chusteczki. Bywa wruszająco. (...)

Źródło: <https://zpopk.pl/co-dzisiaj-ogladamy-czyli-dziesiec-rad-jak-ogladac-filmy.html>

Dostęp z dn. 13.01.2025 r.

KARTA PRACY NR 3

Uzupełnij mapę myśli.

